

Żądają ustąpienia prezydent powołanej miesiąc temu

20 stycznia 2023

Tysiące protestujących zalało w czwartek stolicę Peru, ścierając się z policją wśród gazu łzawiącego i dymu i żądając odwołania prezydent Diny Boluarte. Wielu z nich pochodziło z odległych regionów andyjskich, gdzie 55 osób zginęło w wyniku rozruchów od czasu, gdy pierwszy prezydent Peru pochodzący z wiejskich andyjskich terenów został usunięty z urzędu w zeszłym miesiącu.



W trakcie protestów doszło do najpoważniejszych aktów przemocy politycznej w Peru od ponad dwóch dekad i uwypukliły się głębokie podziały między miejską elitą kraju, skupioną głównie w Limie, a biednymi obszarami wiejskimi. Były prezydent Eduardo Castillo przebywa w areszcie i oczekuje się, że zostanie osądzony za bunt, odkąd został odwołany po nieudanej próbie rozwiązania Kongresu.

Dzień był w większości spokojny, przerywany starciami i gazem łzawiącym. Rząd wezwał wszystkich, którzy mogli, do pracy w domu. Po zachodzie słońca starcia nasiliły się, a późnym wieczorem w czwartek wybuchł poważny pożar w budynku w pobliżu historycznego Plaza San Martin, choć nie wyjaśniono natychmiast żadnego związku z protestami.



Gniew na Boluarte był wspólnym wątkiem w czwartek, gdy protestujący skandowali wezwania do jej rezygnacji, a sprzedawcy uliczni sprzedawali koszulki z napisami „Wynocha, Dina Boluarte”, „Dina morderczyni, Peru cię odrzuca” i „Nowe wybory, niech wszyscy odejdą”.

Peruwiański rzecznik praw obywatelskich powiedział, że w czwartkowych protestach w Limie rannych zostało co najmniej 13 cywilów i czterech policjantów. W całym kraju rannych zostało w czwartek w sumie 22 policjantów i 16 cywilów – poinformował minister spraw wewnętrznych Vicente Romero Fernández.

Autorstwo: Paweł Kubala

Na podstawie: Usnews.com

Źródło: MediaNarodowe.com